Nr 180. **Kraków, Piątek 17 Kwietnia 1908.** **Rok XXVII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 44.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 13.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Beaugemont 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Stanowisko Koła polskiego w kwestyi obsadzenia namiestnictwa w Galicyi. — Kondolencye rządu niemieckiego i metropolity Szeptyckiego. — Dyskusya o „jednego rubla" w Dumie. — Möller-Zakowelski gubernatorem Kaukazu? — Echa procesu o poddanie Portu Artura. — Postanowienia dla udzielania stypendyów dla szkół handlowych. — Projekt nowej kolei z Królestwa do Galicyi. — „Status quo" na morzu Bałtyckiem. — Projektowany przyjazd Roosevelta do Europy i Austryi. — Przedstawienia teatrów słowiańskich w Pradze. — Odkrycie bogatych pokładów złota.

Obsadzenie namiestnictwa w Galicyi.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Wiedeń. Prezydent gabinetu bar. Beck i minister skarbu dr Korytowski podczas swego wczorajszego posłuchania u cesarza zdali sprawę z pobytu w Galicyi. Przy tej sposobności omawiano również propozycye co do obsadzenia namiestnictwa galicyjskiego.

W ciągu dnia wczorajszego odbywały się liczne narady w sprawie obsadzenia namiestnictwa galicyjskiego.

Rada ministrów.

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Rady ministrów. W posiedzeniu tem oprócz prezydenta ministrów br. Becka, wziął udział minister dla Galicyi Abrahamowicz, minister skarbu dr Korytowski, minister handlu dr Fiedler i minister obrony krajowej Georgi. Obrady dotyczyły obsadzenia namiestnictwa galicyjskiego.

Narady posłów.

Wiedeń. Prezydyum Koła polskiego, złożone z prezesa dra Głąbińskiego i wiceprezesów: hr. Dzieduszyckiego i Stapińskiego, dalej bawiący w Wiedniu polscy członkowie komisyi parlamentarnej, odbyli wczoraj w południe w salonie wiceprezydenta Starzyńskiego kilkugodzinną naradę. Jak się dowiaduje „Polnische Correspondenz", przedmiotem narad była sprawa obsadzenia namiestnictwa w Galicyi. Mianowicie chodzi w tej chwili nie tak o kwestye osobiste, jak o sprecyzowanie życzeń, które przy obsadzeniu posady namiestnika powinny być miarodajne.

Wiedeń. Wczoraj po południu prezydyum Koła polskiego, złożone z prezesa dr Głąbińskiego i wiceprezesów hr. Dzieduszyckiego i Stapińskiego, jakoteż przebywający tutaj polscy członkowie komisyi parlamentarnej odbyli naradę z obu polskimi ministrami: Abrahamowiczem i dr Korytowskim, poczem udali się na konferencyę do prezydenta gabinetu br. Becka.

Obrady dotyczyły obsadzenia namiestnictwa w Galicyi, ostateczna jednakże decyzya co do osoby namiestnika zapadnie dopiero po świętach wielkanocnych.

Stanowisko Koła polskiego.

Wiedeń. Jak wnosi „Polnische Correspondenz" z rozmów, prowadzonych z bawiącymi tutaj członkami Koła polskiego, życzenia Koła polskiego w sprawie obsadzenia namiestnictwa w Galicyi zwracają się w następujących kierunkach:

nominacya namiestnika ma jeszcze nastąpić przed zebraniem się Izby posłów;

namiestnikiem powinna zostać osobistość, której polityczne zapatrywania zgadzają się z programem jednego ze stronnictw politycznych, zastąpionych w Kole polskiem.

Sprawą następcy po ś. p. Andrzeju Potockim i terminem nominacyi nowego namiestnika zajmuje się wczorajsza poranna „Neue Freie Presse". — Podnosząc, że kwestya obsadzenia namiestnictwa galicyjskiego w obecnej chwili nie jest jeszcze dostatecznie dojrzałą do rozwiązania, wyraża wspomniany dziennik przekonanie, że rozstrzygnięcie nie może nastąpić w okresie świątecznym.

Powołując się na informacye ze Lwowa, przypuszcza „Neue Freie Presse", że rząd przystąpi do obsadzenia namiestnictwa galicyjskiego dopiero po zebraniu się Rady państwa po feryach świątecznych, a to z tego względu, że wtedy będzie rząd w możności w danej kwestyi porozumieć się z zastępcami obu narodów.

Echa zamachu.

(Telegr. „N. Reformy").

Kondolencye.

Lwów. Na ręce hr. Potockiej nadeszły w dalszym ciągu następujące kondolencye:

Od metropolity hr. Andrzeja Szeptyckiego:

Na wiadomość o strasznem morderstwie, które mnie przejęło oburzeniem i wstrętem, przejęty uczuciem prawdziwego bolu, proszę Cię, Pani, przyjm wyrazy mego najszczerszego współczucia. Proszę Boga, aby siły Pani podtrzymał w Jej bezmiernem cierpieniu. Żałuję niewymownie, że mi niemożebnem było wziąć udział w pogrzebie.

Arcybiskup *Andrzej*.

„Jego Ces. Wysokość arcyks. Leopold Salvator, powróciwszy z podróży z zagranicy i otrzymawszy właśnie przerażającą wiadomość, poleca mi wyrazić Waszej Ekscellencyi najgłębsze współczucie Jego i arcyksiężny Blanki.

Ochmistrz *ks. Lobkowitz*".

„Ekscellencyo, JWielmożna Pani Hrabino! Gdy nie miałem dotąd sposobności poznać Jej osobiście, a także w tych dniach niezmiernej żałoby nie śmiem mieć nadziei, bym jako dotąd Jej nieznany przyjęty został przez Waszą Ekscellencyę, niech więc wolno mi będzie w tej drodze spełnić poruczony zaszczytny obowiązek i wyrazić Ekscellencyi współczucie cesarsko-niemieckiego rządu z powodu zgonu Jej niezapomnianego małżonka.

Ces.-niem. konsul we Lwowie *von Reden*.

Prezydyum Izby posłów Rady państwa nadesłało na ręce prezydyum namiestnictwa następujące pismo kondolencyjne:

Pod grozą przejmującem wrażeniem niecnego czynu, którego ofiarą padł Jego Ekscelencya namiestnik Galicyi dr Andrzej hr. Potocki, proszę Wielce Szanowne Prezydyum Namiestnictwa galicyjskiego o przyjęcie wyrazów najszczerszego współczucia z powodu niezastąpionej straty, jaką ponieśli wszyscy urzędnicy przez śmierć tak wielkodusznego i życzliwego przełożonego.

Wiedeń, dnia 15 kwietnia 1908 r.

Prezydyum Izby posłów parlamentu:
Dr Weisskirchner.

Berlin. Rząd niemiecki polecił konsulowi niemieckiemu we Lwowie, aby galicyjskiemu namiestnictwu z okazyi zamordowania namiestnika hr. Potockiego wyraził szczere współczucie.

Pomnik Andrzeja Potockiego.

Lwów. Jak się dowiaduje „Gazeta Lwowska", wśród urzędników namiestnictwa, pod wpływem tragicznej katastrofy, jaka pozbawiła ich najlepszego przełożonego i opiekuna, powstała myśl najgorętszego poparcia projektu wzniesienia ze wspólnych składek pomnika Andrzeja Potockiego na wałach gubernatorskich przed gmachem namiestnictwa.

Policya wiedeńska a studenci ruscy.

Wiedeń. Obaj członkowie deputacyi studentów ruskich: Mikołaj Hałuszczyński i medyk Włodzimierz Konowalec, którzy onegdaj — jak wiadomo — udali się do siostry Siczyńskiego, żony posła Lewickiego, celem wyrażenia sympatyi i podziwu dla Siczyńskiego, zostali wczoraj wezwani do prezydyum policyi. Obaj zjawili się w towarzystwie adwokata dra Rhodego. — Komisarz policyi zrobił im zarzut z powodu treści mów, wygłoszonych u p. Lewickiej i wezwał ich, aby w swoich manifestacyach trzymali się ściśle w ramach ustaw, celem uniknięcia konfliktu z władzą. Komisarz policyi prosił także dra Rhodego, aby wpływał na studentów ruskich łagodząco. Dr Rhode oświadczył, że to uczyni i dodał przytem, że gdyby we Lwowie w równych warunkach owi członkowie deputacyi byli wezwani do policyi, z pewnością żandarmi z najeżonemi bagnetami byliby ich na policyę odprowadzili.

Na tem skończyło się przesłuchanie studentów na policyi, która zresztą nie przedsięwzięła dalszych przeciw nim kroków.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegr. „N. Reformy").

Nauka religii w szkołach Królestwa.

Warszawa. Ministerstwo oświaty zawiadomiło zarząd warszawskiego okręgu naukowego, że ponieważ wykład religii nieprawosławnej należy do przedmiotów nieobowiązkowych, zatem zezwolenie na wykłady tej religii leży w kompetencyi kuratora, bez uciekania się do decyzyi ministeryalnej.

Nowy gubernator Kaukazu.

Tyflis. W miejsce gubernatora Woroncewa-Daszkowa, który ma ustąpić, wymieniają jako następcę bar. Möllera-Zakomelskiego. Według innej wersyi, zamiast gubernatora mają otrzymać naczelny zarząd prowincyi kaukaskiej dwaj generałowie: Renenkampf i Zarubajew.

Echa procesu o poddanie Portu Artura.

Petersburg. „Birż. Wied." donoszą, że na rozkaz cara znani z procesu o poddanie Portu Artura generałowie Fock, Smirnow i Reiss zostali usunięci ze służby z pensyą, a to ze względu na stosunki domowe.

Z Dumy.

(Tel. „N. Reformy").

O jednego rubla.

Petersburg. Dyskusya w Dumie o „jednego rubla" podczas obrad nad referatem komisyi budżetowej, dotyczącem budżetu kancelaryi ministerstwa ruchu, miała przebieg następujący:

Referent komisyi, pos. Herzenwitz, zaproponował redukcyę budżetu o 11.000 rubli kosztem dyet na podróże urzędników.

Ponieważ podczas dyskusyi podniesiono, że ministerstwo komunikacyi w przededniu otwarcia Dumy postarało się o aprobatę carską na prolongowanie dotychczasowego budżetu, nie zatwierdzonego w porządku prawodawczym przez Dumę — pos. Bobriński, wskazując na tę niewłaściwość, podniósł, że Duma powinna zaznaczyć swoje prawa przy układaniu budżetu i zaakcentować, że preliminowane wydatki nie są opancerzone przez prawo i że Duma może je zmieniać w drodze debaty budżetowej. Dlatego imieniem frakcyi umiarkowanej prawicy i październikowców zgłosił mowca wniosek o zmniejszenie proponowanego wydatku o jednego rubla.

Wniosek hr. Bobrińskiego wywołał oklaski w centrum i na lewicy, a śmiech wśród prawicowców.

Przed przystąpieniem do głosowania nad tym wnioskiem pos. Markow (prawica) oświadczył, że przyczyny zmniejszenia kredytu o jednego rubla, przytoczone przez hr. Bobrińskiego, uważa za obrażające godność cara, dlatego prawicowcy nie mogą być obecnymi przy głosowaniu nad wnioskiem i opuszczą salę.

Po tem oświadczeniu kilku członków prawicy wyszło z sali; pozostał biskup Eulogiusz, ale zaznaczył, że wstrzyma się od głosowania.

Gdy następnie referent komisyi Herzenwitz ponownie oświadczył się za wnioskiem komisyi, aby kredyt kancelaryi ministerstwa skarbu zmniejszyć o 11.000 rubli, hr. Bobriński zmodyfikował swój wniosek i zaproponował, aby projektowane przez komisyę budżetową zmniejszenie powiększyć o jednego rubla t. j. określić je na 11.001 rubli.

W głosowaniu odrzucono wniosek komisyi a natomiast prawie jednomyślnie uchwalono zmodyfikowany wniosek Bobrińskiego.

Kolej amurska.

Petersburg. Duma uchwaliła w trzeciem czytaniu projekt kolei amurskiej.

TELEGRAMY

z dnia 17 kwietnia.

Sarajewo. Wczoraj przybył tu minister handlu Kossuth i po krótkim pobycie udał się w dalszą podróż do Dalmacyi i do Raguzy.

Jubileusz cesarski.

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi: W łączności z projektowanym przyjazdem cesarza i cesarzowej niemieckiej oraz książąt niemieckich donoszą dzienniki, jakoby także kilku innych zagranicznych panujących zamierzało cesarzowi podczas pobytu w Ischlu złożyć życzenia. Według naszych informacyj w miarodajnem miejscu, nic nie wiadomo o podobnych wizytach; program letni cesarza o tyle tylko jest pewny, że w połowie czerwca cesarz uda się do Ischlu i chce swój pobyt tamże zużytkować tylko dla odpoczynku i wzmocnienia sił.

Konferencya wspólnych ministrów.

Wiedeń. Dnia 30 b. m. odbędzie się tutaj narada wspólnych ministrów, na którą przybędzie oprócz prezydenta ministrów Wekerlego także minister handlu Kossuth. Na tej konferencyi mają zapaść ostateczne decyzye co do delegacyj i podwyższenia płac oficerskich.

Stypendya dla szkół handlowych.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza zasadnicze postanowienia dla udzielania stypendyów na podróże prywatne dla profesorów akademij handlowych, akademii eksportowej, muzeum handlowego, oraz postanowienia dla udzielania stypendyów na wyjazd za granicę dla absolwentów tych instytucyj. Stypendya te utworzyło ministerstwo handlu.

Nowe koleje w Królestwie.

Petersburg. Grupa kapitalistów stara się o koncesyę na budowę dwóch linii kolejowych, a mianowicie: z Tomaszowa do Rejowca, z przedłużeniem do austryackiej stacyi granicznej Bełzca, oraz dla linii z Ostrołęki do Mław.

Pierwsza z tych linij da prawie bezpośrednie połączenie Rumunii przez Królestwo Polskie do Gdańska i ma być linią transitową dla zboża rumuńskiego i drzewa galicyjskiego, wywożonego do Angli i państwa niemieckiego. Druga linia ma również służyć do transportu wszystkich towarów z Rosyi albo do Rosyi z Gdańska i na odwrót.

Podróż Roosevelta do Europy.

Berlin. Jak donosi „Local-Anz." z N. Jorku, prezydent Roosevelt zamierza w roku bieżącym po ukończonej kampanii wyborczej udać się do Europy i zwiedzić także Austryę.

Sprawy naftowe.

Bukareszt. Minister skarbu przedłożył Izbie deputowanych projekt ustawy w sprawie rozdziału całej produkcyi nafty na cele oświetlenia na wszystkie dystylarnie w kraju, oraz w sprawie ustanowienia maksymalnej ceny sprzedaży.

Sprawa morza Bałtyckiego.

Berlin. Według informacyi ze źródeł półurzędowych, rokowania w sprawie konwencyi międzynarodowych o utrzymanie „status quo" na morzu Północnem i Bałtyckiem, ukończono już zupełnie. Pozostaje jeszcze tylko zredagowanie dokumentów odpowiednich.

Podpisanie konwencyi nastąpi prawdopodobnie jeszcze przed końcem kwietnia r. b. Konwencya, dotycząca morza Bałtyckiego, podpisana będzie zapewne w Petersburgu, dotycząca zaś morza Północnego — w Berlinie. Pierwszą z nich podpiszą przedstawiciele Rosyi, Niemiec, Szwecyi i Danii, drugą przedstawiciele Niemiec, Anglii, Francyi, Holandyi Danii i Szwecyi.

Kronika.

Dziś:

Kraków, piątek 17 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Aniceta p. i Roberta.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 m. 43, zachód o godz. 6 min. 35; długość dnia godzin 13 min. 52.

Teatr miejski w Krakowie: zamknięty.

Muzyka kościelna: „Siedm słów Chrystusa na Krzyżu" Wł. Wionczka oratoryum wykona „Chór akademicki" w kościele OO. Franciszkanów o godzinie 6-tej wieczorem; „Siedm słów" Haydna wykonają amatorzy z p. Hockiem w kościele św. Anny o godz. 5-tej po połudn.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie odbędzie plenarne posiedzenie we wtorek d. 21 b. m. o godzinie 4 po południu w sali obrad Izby. Porządek dzienny obejmuje: Sprawozdanie prezydyum z czynności biura za czas od ostatniego posiedzenia; sprawozdanie prezydyum z dotychczasowej akcyi w sprawie kanału Kraków—Wiedeń; sprawozdanie komisyi kolejowej o przygotowaniach na wiosenną sesyę państwowej Rady kolejowej; sprawozdanie komisyi połączonych sekcyi o bieżących sprawach przemysłowych; pisma nadeszłe do Izby; wnioski i interpelacye.

Towarzystwo „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną" odbędzie walne zgromadzenie w piątek dnia 24 b. m. o godzinie 5 po południu w gmachu I Szkoły realnej przy ulicy Studenckiej. Porządek dzienny obejmuje: odczytanie protokołu, sprawozdanie zarządu, wnioski zarządu o zmianę statutu, wybory, wreszcie wnioski członków. W razie braku kompletu odbędzie się walne zgromadzenie w godzinę później, bez względu na ilość obecnych.

Na zakład p. Żurowskiej. Księgi wpisowe ofiarodawców na zakład p. Żurowskiej, dla opuszczonych dziewcząt (Półwsie Zwierzynieckie, ul. Senatorska l. 50) znajdują się obecnie w handlach Stefana Porębskiego (Rynek główny, linia C-D) i Cypryana Szczurkowskiego (ul. Grodzka l. 2).

Ankieta tennisowa, zwołana na dzień 15 b. m. przez Sekcyę sportową przy krajowym Związku turystycznym, zgromadziła licznych miłośników sportu tennisowego, którzy jako fachowi znawcy z całym zapałem przystąpili do pracy nad stworzeniem koła, mającego skupić wszystkich tennisistów, celem uprawiania tak rozwiniętego już w naszem mieście sportu. Brak odpowiednich kortów tennisowych, który już zdawna dał się wszystkim odczuć, oraz chęć stworzenia nowych, któreby swojem urządzeniem mogły zadowolić nawet wybrednych sportsmanów, wszystkie te okoliczności spowodowały Sekcyę sportową do zwołania ankiety ze względu na rozpoczynający się sezon sportowy. Po przywitaniu uczestników w imieniu Sekcyi sportowej przez p. Lesława Korczyńskiego, przystąpiono do omówienia całego planu stworzenia kortów tennisowych i warunków korzystania z nich. Po długiej i wyczerpującej dyskusyi postanowiono wejść w pertraktacye o jak najszybsze urządzenie pięciu kortów tennisowych z jedną z firm krajowych, obmyślono cały plan działalności koła tennisistów i wybrano zarząd, do którego weszli pp. dr Jan Bielawski jako prezes, Jerzy Leszczyński jako zastępca, oraz dr Maksymilian Willer, dr Roman Rothirsch, dr Rudolf Beres i Stanisław Odrzywolski. Place tennisowe urządzone będą na ogólnem boisku sportowem na błoniach, według nowoczesnych wymagań i będą przystępne nie tylko dla członków koła tennisowego, lecz także i dla szerszej publiczności. Koszta, które pociągnie za sobą użycie boiska, poda wkrótce po obliczeniu zarząd Sekcyi sportowej do wiadomości. Ankieta tennisowa spełniła więc pokładane w niej nadzieje, albowiem w krótkim czasie Krakowianie będą mogli korzystać z kortów tennisowych, urządzonych wygodnie i z komfortem. Sekcya sportowa zawiadamia swych członków, że mogą już nabywać legitymacye po złożeniu 1 kor. 10 hal. i fotografii. Wpisy do koła tennisu, jakoteż zgłoszenia o legitymacye przyjmuje skarbnik p. Lesław Korczyński w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—7 wieczorem w lokalu kraj. Związku turystycznego.

„Gwiazda" w Krakowie urządza wieczór taneczny w poniedziałek dnia 20 b. m. w lokalu własnym (przy ul. św. Krzyża l. 3). Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp za zwrotem zaproszenia i tylko do godziny 10 wieczór, dla członków mężczyzn 80 hal., pań 40 hal., dla nieczłonków mężczyzn 1 kor., pań 60 hal.

Datki Tow. zaliczkowego w Chrzanowie. Rada nadzorcza Tow. zaliczkowego w Chrzanowie, z zysków uzyskanych w r. 1907 przyznała datki i subwencye następującym osobom i instytucyom w Krakowie: Szpitalowi Braci Miłosierdzia 100 K, zakładowi F. Żurowskiej 100 K, zakładowi Brata Alberta 100 K i SS. Felicyankom na obiady dla biednych uczniów 200 K.

Nadto przyznała Rada nadzorcza: Ochronce katolickiej w Chrzanowie 700 K, Ochronce izraelickiej 300 K, Tow. gim. „Sokół" w Jaworznie 150 K, zakładowi w Pawlikowicach 200 K, zakładowi matołków w Iwonicu 20 K, Towarzystwu Szkoły ludowej w Chrzanowie 30 K, Tow. oświaty ludowej w Krakowie 50 K, orkiestrze straży og. ochot. w Trzebini 25 K. nieuleczalnemu kalece P... w Chrzanowie 144 K. słuchaczowi filozofii panu T. w Krakowie (ostatnia rata) 200 K.

Razem rozdzieliła Rada 2.469 K.

Przedstawienia teatrów słowiańskich. Z Wiednia telefonują: Bawiący tutaj reżyser teatru czeskiego w Pradze p. Kwapil potwierdził, że czeski teatr narodowy stanowczo odstąpi od zamiaru przedstawień w Wiedniu oraz zapowiedział, że dzisiaj przybędzie do Krakowa celem umówienia się z dyrektorem Solskim co do solidarnego postępowania.

Dalej oświadczył p. Kwapil, że powstał projekt urządzenia w Pradze cyklu słowiańskich przedstawień. Na ten cykl złożyć się mają przedstawienia teatru krakowskiego i lwowskiego, a nadto mają być urządzone przedstawienia teatru chorwackiego w Zagrzebiu, oraz teatrów: serbskiego, słowieńskiego, małoruskiego i słowackiego.

Zderzenie tratew. Z Pragi telegrafują: Na Mołdawie zderzyły się wczoraj dwie tratwy naładowane drzewem, z taką siłą, że zostały całkiem rozbite. Ze znajdujących się na tratwach osób 5 wpadło dwody, przyczem 2 utonęły a 3 uratowano.

Zwyrodnienie w Niemczech. Z Berlina telegrafują: Aresztowany onegdaj zabójca chłopca, którego zwłoki poćwiartowane znaleziono przed czterema dniami w tutejszym zwierzyńcu, August Heider (o aresztowaniu tem donieśliśmy we wczorajszem wieczornem wydaniu dziennika, Przyp. red.), jest — jak śledztwo wykazało — bez wątpienia sadystą. Policya stwierdziła, że już przed kilku laty w podobny sposób zamordował on małą dziewczynkę, której poćwiartowane członki również znaleziono. Wówczas jednakże Heider został uwolniony z powodu braku dowodów. Śledztwo wykazało dalej, że Heider już kilkakrotnie żywym kurom i gołębiom odgryzał głowy i pił ich krew.

Policya przypuszcza, że Heider bez wątpienia jadł mięso zamordowanego przez siebie chłopca.

Małżeństwo ks. Abruzzów. Z Rzymu telegrafują: Król Wiktor Emanuel zgodził się na małżeństwo Ludwika ks. Abruzzów z Amerykanką, panną Elkins, pod warunkiem, że narzeczona przejdzie na wiarę katolicką. Ślub odbędzie się w najbliższej przyszłości.

Nowe kopalnie złota. Z Paryża telegrafują: W tutejszem Tow. geograficznem kapitan Villiaume złożył relacyę o świeżo odkrytych terenach złota, znajdujących się w koloniach francuskich. Tereny te mają się znajdować na zachód od francuskiej Gwinei i mają milion hektarów obszaru; złoto ma się tam znajdować w takiej obfitości, że prawie bez trudu można je wydobywać, już bowiem na kilka metrów pod powierzchnią ziemi napotyka się na złotodajną rudę.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 16 kwietnia.

HOTEL POLLERA: W. Lewandowski z Warszawy, H. Parasiewicz z Tarnowa, G. Michalski z Warszawy, L. Byliński z Warszawy, Dr A. Blumenfeld ze Lwowa, Hr. Szwarzenberg-Czerny z Król. Pól., B. Dzianott z Rzeszowa, J. Czarnowski z Pruszachody.

Reduta prasy.

Reduta prasy, która się zaznaczyła tak wielkim sukcesem towarzyskim i zakończyła tegoroczny, ożywiony karnawał krakowski, przyniosła mimo znacznych wydatków, których komitet nie szczędził, aby uświetnić i uprzyjemnić uczestnikom zabawę — dochód znaczny, jak na stosunki krakowskie. Dochody wyniosły sumę 8446 K, rozchody 3896 K, pozostał zatem czysty dochód w sumie 4550 K. — O tę kwotę powiększy się fundusz Towarzystwa dziennikarzy polskich, wynoszący obecnie kwotę 256.431 K.

Pomyślny rezultat zabawy, zarówno pod towarzyskim, jak materyalnym względem, przypisać należy w głównej mierze uczestnikom samym, którzy żywym współudziałem i zaletami towarzyskiemi nadali reducie ten ton, który ją tak odznaczał. — W pracach przygotowawczych i zajęciach organizacyjnych dopomagało komitetowi ściślejszemu, złożonemu z dziennikarzy i literatów, liczne grono osób, do Towarzystwa dziennikarzy nie należących. Wyrażenie im wdzięczności za niestrudzoną, ochoczą, a nie rzadko niezbyt miłą pracę, należy do obowiązków komitetu.

Na pierwszem miejscu wymienić tu należy panie krakowskie. Utworzywszy osobny komitet, szerzyły w kołach znajomych sympatyę dla nieznanego dzisiejszemu pokoleniu Krakowian typu zabawy, jednały uczestników i uczestniczki, informowały i decydowały o kostyumowej stronie wieczoru. Przed samą zabawą objęły żmudny obowiązek sprzedawania biletów, na reducie gorliwie zajmowały się rozdzielaniem kwiatów i wina. Na czele komitetu pań stanęła niestrudzona, pełna poświęcenia, nie żałująca ani czasu, ani trudu, ani energii prezesowa p. Michałowa Chylińska. Gorliwie dopomagały jej panie: Stanisławowa Boczarowa, Józefowa Czajkowska, hr. Marya Czapska, Janowa i Tadeuszowa Federowiczowe, Aniela Grodyńska, Ferdynandowa Hoesickowa, Jerzowa Leszczyńska, Aleksandrowa Ripperowa, Anna Starzewska, Ludwikowa Solska i Józefowa Sosnowska.

W organizowaniu zabawy wspierał komitet pomysłowością swą i doświadczeniem dyrektor Ludwik Solski, który z wielką uprzejmością użyczył komitetowi potrzebnych rekwizytów teatralnych i kostyumów do inkwizycyi. Dekoracyą całego lokalu wraz z foyer, którego przemiana w wytworny, pełen gustu salon tak powszechnie się podobała, zajął się artysta malarz p. Jan Skotnicki, stworzywszy pomysł i wykonawszy umyślnie miniaturowy model, kierował jego wykonaniem w najdrobniejszych szczegółach. On też dał pomysł do artystycznych zaproszeń na Redutę. Afiszem zajął

się artysta malarz p. Dąbrowa-Dąbrowski i swym oryginalnym, pełnym smaku utworem zwrócił zaraz w pierwszej chwili uwagę ogółu na zapowiedzianą zabawę. Przygotowaniem części muzycznej i rozstawieniem orkiestr w lokalu zajęli się pp. Karol Dawidowski i St. G. Żeleński. Dyrektor Hock oświadczył z własnej inicyatywy, że pragnie osobiście kierować orkiestrą w sali głównej, i pod jego to doświadczoną batutą, orkiestra wykonała starannie wybrany program, w skład którego wchodziły nieznane dotychczas w Krakowie utwory. Sprzedażą biletów w dzień Reduty, w kasie Starego Teatru, zajęli się, obok komitetowych i dziennikarzy, panowie: E. Żeleński, Józef Sosnowski, dr Jan Starzewski, Leoncyusz Wybranowski i dr Ludwik Zengteller. Trudnym i odbiegającym od zwykłego szablonu balowego układem tańców i wykonaniem programu zajęli się panowie Karol Dawidowski, Władysław Janczewski i Stanisław Starzewski. Cała organizacya kiosku szampanowego, tak wydatnego czynnika w powodzeniu zabawy, jest zasługą p. Hugona Flechnera, który cały czas zabawy poświęcił tej części z uszczerbkiem osobistej rozrywki. Przy rozdzielaniu kwiatów dopomagali paniom pp. Mieczysław Kierznowski i Michał Węglinski. Panowie Z. Kirchmajer i L. Wybranowski pełnili wraz z komitetowymi parogodzinną służbę bileterów honorowych, udzielając wskazówek zbierającym się uczestnikom Reduty. Wreszcie pp. Władysław hr. Potulicki i Józef Sosnowski przed Redutą i podczas niej niestrudzenie dopomagali komitetowi ściślejszemu w załatwianiu czynności organizacyjnych.

Przemysłowcy krakowscy dali przy sposobności Reduty żywy objaw sympatyi dla prasy i uznania za popieranie ich interesów przy każdej sposobności. Prawie wszystkie firmy, których pracy potrzebował komitet, zrezygnowały całkiem lub częściowo z dochodu, czyniąc jak największe ułatwienia i ustępstwa. — Zarząd Hotelu Pollera oddał zupełnie bezpłatnie na trzy dni, pomimo wyjątkowo żywego ruchu przejezdnych, obszerny i wygodnie urządzony pokój na biuro komitetu z opałem i światłem. Drukarnia „Czasu“, wykonawszy wzorowo i z wielkim pośpiechem wielkie druki, jak afisze, zaproszenia, bilety wstępu itd., wstawiła w rachunek tylko cenę kosztu własnego, a nadto przy realizacyi rachunku przyznała opust 10-procentowy od całej sumy. — Drukarnia Literacka dostarczyła zupełnie bezpłatnie szeregu mniejszych druków, wykonując je w ostatniej chwili zawsze z ogromnym pośpiechem, a mimo to wzorowo i z gustem. Właściciel znanego zakładu tapicersko-dekoracyjnego, p. Stefan Iglicki, zgłosił się sam z gotowością bezpłatnego udekorowania lokalu według wskazówek komitetu, dostarczył wiele mebli ozdobnych ze swego składu i oddał do rozporządzenia komitetu cały personal, który pod artystycznym kierunkiem p. Jana Skotnickiego dozorował osobiście. Właściciel firmy ogrodniczej, p. Matoń, oddał do rozporządzenia komitetu cały zapas krzewów i innych roślin dekoracyjnych zupełnie bezpłatnie, a zamówione na sprzedaż kwiaty oddał w komis po cenie wyjątkowo niskiej. Właścicielka zakładu kwiatowego, pani Karolina Michalska, dostarczyła zupełnie bez korzyści dekoracyi krzewów, sprowadzonej umyślnie z Wiednia. Podnieść też należy pracę funkcyonaryuszy Starego Teatru: inspektora Zamorskiego i mechanika Porębskiego, którzy ułatwili komitetowi wszystkie zarządzenia i kontrolę. . .

Pomimo, że komitet nie przyjmował w zasadzie naddatków, kilka osób nie przyjmując reszty przy płaceniu biletów wstępu, pragnęło tem okazać swą sympatyę dla Towarzystwa dziennikarzy. Komitet mógł tylko z wdzięcznością przyjąć ten objaw życzliwości i złożone naddatki wciągnąć do dochodów reduty. Mianowicie ofiarowali kolejno: Eksc. generał komenderujący Steinsberg 8 K, dr Leon Rapaport 5 K, wiceprezydent Szarski 14 K, prof. Kazimierz Kostanecki 8 K, Julinsz hr. Tarnowski 8 K, Marya hr. Czapska 34 K, p. Kapelner 10 K, p. Józefowa Weysenhoffowa 20 K, dr Leon Ader 10 K.

Wszystkim tym osobom, które przyczyniły się do powodzenia zabawy i powiększenia funduszu emerytalnego Towarzystwa, podpisani składają w imieniu komitetu najserdeczniejsze podziękowanie.

Michał Konopiński, Rudolf Starzewski
gospodarze.

F. HERCZEG.

KOBIETA.

(Dokończenie.)

Może, zadziwi Cię Matko, ta nagłość mego postanowienia, jakkolwiek ono już dawno kiełkowało we mnie. Pierwszy raz przyszło mi to na myśl, kiedy raz wieczór, po teatrze Elizka z ojcem swym przyszła do mnie na herbatę. Pani Elżbieta nie mogła iść wtedy z nami, a kiedy powracając do domu przechodziliśmy obok mego mieszkania, przyszła Elizce wielka ochota obejrzenia go.

Osobliwsze to sprawia wrażenie, kiedy z atmosferą kawalerskiego mieszkania, przesiąkłego dymem tytuniowym i wyziewami skór, zmięsza się delikatna woń dziewczęcej sukienki. Ciekawie przechadzała się pośród moich mebli to tu, to tam, podziwiała moje książki i obrazy, zrobiła uwagę memu służącemu z powodu niedbałego ich okurzania, przysposobiła nam potem herbatę i wygodnie rozsiadła się następnie na moim bujającym fotelu.

Niezaznane nigdy uczucie przejęło mnie wówczas, kiedy jej nawpół żartem, nawpół poważnie powiedziałem: „Jakby to było ślicznie, gdyby pani siedziała tu tak co wieczora!“

Spojrzała na mnie przestraszona niemal i zaczerwieniła się. Potem szepnęła ze spuszczonemi oczyma:

— To przecież od nas tylko zależy!

Ojciec jej rozśmiał się i oświadczył:

— Jeśli chcesz, zostawię ci ją tutaj zaraz. (Jerzy ma czasem cudaczne pomysły).

Potem długo nic nie zaszło między nami. — Raz, po jakimś wieczorku, powiedziałem jej:

— Elizko, jeśli mnie pani lubi cokolwiek, nie tańcz, proszę, tak dużo z panem Dersenyi.

Nie mogłem znosić mianowicie tego pana Dersenyi z powodu jego beztaktownego natręctwa.

Elżbietka odpowiedziała mi:

— Nie będę z nim tańczyć wcale. Jeżeli pan chce, nie będę tańczyć również z żadnym innym wogóle.

Powiedziała to tak dziwnie jakoś pokornie, że byłem całkiem wzruszony.

Przez jakiś czas znowu nic między nami nie zaszło. Tylko ile razy byłem u nich, poglądała zawsze na mnie tak jakoś dziwnie. Było coś pochlebiającego się, uległego, pełnego rzewności w tem spojrzeniu. Jak gdyby sobie niezliczone razy zadawała w myśli jakieś niewypowiedziane pytanie, jak gdyby oczekiwała czegoś ode mnie. Jak gdyby chciała powiedzieć: „Czy taką, jaką jestem teraz, podobam ci się? Czy tak jest dobrze? Czy nie jeszcze? Co mam czynić, aby ci się podobać? Mów, rozkazuj, ja posłucham!“

VI.

Na ten list mój przyszła następująca odpowiedź:

„Kochany mój synu!

Teraz wiem już, czego Elżunia chciała znów od nas. Tyś sam jej się spodobał i Ciebie chciała dostać. I ma Cię też teraz już. Tylko, że na teraz nie zastosuje dawnej swej metody — to jest nie usunie się od nas, coby jak na prawdziwą teściową też nie wypadało. Że jednak córka jej jest odpowiednią dla Ciebie żoną, o tem teraz już jestem przekonana i dla tego za kilka dni osobiście przywiozę wam macierzyńskie moje błogosławieństwo.

Pozostaję etc. Twoją kochającą Cię matką“.

Pewnego dnia jej matka zwróciła rozmowę na Elżbietkę. Ta kobieta wie wszystko, widzi wszystko i wszystko słyszy. Powiedziała mi: „Słuchajno, Janku, po co zawracasz mojej małej córeczce głowę? Czego chcesz właściwie? — Taka uboga dziewczyna, to przecież całkiem nieodpowiednia dla pana partya?“.

Teraz musiałem już mówić, to też i odpowiedziałem.

Droga, kochana Matko! Wiesz zatem teraz wszystko. Jedno tylko jeszcze: Elżbieta nietylko swe zezwolenie uczyniła zależnem od Twego, ale i od tego także, byś mieszkała z nami.

— Bo — zrobiła mi uwagę przyszła moja teściowa — nie dowierzam sobie na tyle, aby was pozostawić samym sobie; zanadto rozpieszczalibyście się i psuli wzajemnie. W domu potrzebną wam jest rozsądna kobieta, którąby was trzymała cokolwiek w karbach.

Droga Mateczko, napisz do Elżbietki taki miluchny, dobry list, jak zdołasz tylko, abyśmy mogli zaręczyć się już nareszcie.

Pozostaję etc. Janek.“

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.